

# AGENCJA PRASOWA

Rok V nr 11 /204/  
Dnia 14 III 1944 r.

WALKA PODZIEMNA

412916 III

## Komunikat nr 32

Dnia 4 III 44 w Warszawie został zlikwidowany bahnschutz Schmälz, degenerat i okrutnik, znęcający się nad Polakami. W starciu zginęło ponadto 5 innych Niemców, utrudniających likwidację Schmälza.

8 III 44.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

## Ogłoszenie

Organy Polski Podziemnej podjęły w swoim czasie akcję badania i rejestrowania zbrodni popełnionych przez okupanta w Polsce, w celu pociągnięcia winnych i sprawców tych zbrodni do odpowiedzialności we właściwym czasie.

Akcja ta prowadzona jest obecnie nadal przez specjalnie dla tego celu powołaną Komisję oraz jej odpowiedniki czynne przy placówkach tajnej administracji.

Przypomina się, że powyższą akcją objęci są nie tylko ci z pośród okupantów, którzy zajmując stanowisko kierownicze w administracji okupacyjnej ponoszą z tego tytułu odpowiedzialność za wszystkie zbrodnie okupanta, ale również wszyscy pozostający na niższych szczeblach administracyjnej, policyjnej i partyjnej hierarchii, działający na jego rzecz i w jego imieniu lub korzystający z jego przywilejów, z których polecenia bądź inicjatywy lub przy współdziałaniu których zbrodnie okupanta są dokonywane.

Rejestrowaniu podlegają zbrodnie okupanta skierowane przeciwko dobru i interesom Narodu i Państwa Polskiego polegające na: mordowaniu, katowaniu, porywaniu, wyśledzaniu, więzieniu ludności i innych formach dręczenia i znęcania się nad nią, zmuszaniu ludności polskiej do niewolniczej pracy na rzecz wroga, gnębieniu gospodarczym lub kulturalnym ludności, grabieży jej mienia i materialnym wyzysku przez wykorzystanie jej bezbronności, niszczeniu dorobku kulturalnego i gospodarczego, łętniu i wyszydzeniu Narodu i Państwa Polskiego i t.p.

Zabrane listy zbrodniarzy okupacyjnych będą ogłaszane i podawane do wiadomości.

Żadna zbrodnia okupanta i żaden sprawca nie ujdą sprawiedliwości. Dlatego zbieranie materiałów ujawniających i dokumentujących zbrodnie okupanta w Polsce ze wskazaniem imiennym sprawców tych zbrodni i za nie odpowiedzialnych, nazwisk ofiar i poszkodowanych, miejsc popełnienia zbrodni i t.p. i przekazywanie ich organom Polski Podziemnej - jest obowiązkiem każdego obywatela polskiego.

8 III 44.



KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

-----ooOooo-----

NIE MAMY WYBORU

-----

Konflikt rosyjsko-polski nie traci nic ze swej ostrości, a nawet pogłębia się i komplikuje.

Jeszcze po pamiętnej mowie Churchilla, w której ujawnił on swą solidarność z żądaniami rosyjskimi w sprawie ustępstw terytorialnych kosztem Polski, rząd nasz skłonny był do kompromisowego, zlikwidowania konfliktu; odtrzymywał natomiast swą gotowość do pertraktacji, proponując odłożenie rozstrzygnięcia kwestii granicznej do czasu ukończenia wojny i przyjęcie tymczasem linii demarkacyjnej, biegnącej na wschód od t. zw. linii Curzona, z pozostawieniem Wilna i Iwowa po stronie polskiej.

Idąc na ten kompromis, rząd nasz dał dowód daleko idącej dobrej woli w rozumieniu konieczności harmonijnego współdziałania narodów, walczących z Niemcami.

Na propozycje polskie, zakomunikowane Sowiecom za pośrednictwem rządu brytyjskiego, rząd rosyjski odpowiedział odmownie, stawiając, jako kategoryczny warunek ustalenie granicy według linii Curzona, a nędożąc zmian personalnych w składzie rządu polskiego, przeprowadzonych w myśl życzeń rosyjskich.

Do ostatniego żądania ujawnia już ostatecznie właściwe intencje i zamiary Rosji w stosunku do Polski, a zarazem uniemożliwia wszelkie polubowne zlikwidowanie konfliktu. Chodzi tu bowiem o akt zdecydowanie wrogi, chodzi o brutalne wykorzystanie nasza fatalnej sytuacji wojennej dla podważenia zasad naszej suwerenności. Próba niesienia się w stronę składu rządu polskiego, powołanego na mocy konstytucji R. P. jest zniwagą dla naszego narodu i państwa.

Jest rzeczą nie do pomysłenia, aby jakikolwiek rząd polski mógł choćby w najcięższej sytuacji kraju ulec podobnym żądaniom i tym samym zadokumentować wobec historii historię rezygnację z praw Rzeczypospolitej.

Nie mamy więc wyboru. Konflikt trwa i zapewne trwać będzie, dopóki dalszy bieg wojny i układ stosunków europejskich nie przyniesie decydujących rozstrzygnięć.

Dla nas Polaków stanowisko i zamiary Rosji nie są niespodzianką. Jako najbliżsi sąsiedzi następców zaborczonego caratu wiemy nie od dziś, że czerwona Rosja sposobila się konsekwentnie do rozpostarcia w stosownej chwili swej "opieki" nad państwami Europy. Wiele przemawia za tym, że władcy rosyjscy, rozochoceni doradnymi sukcesami militarnymi, chcieliby uważać za tę odpowiednią porę - piąty rok wojny, która już dostatecznie znękała narody, czyniąc je bardziej podatnymi dla chwytania złudnych komunistycznych haseł i mniej odpornymi przeciw przejawom przemocy.

Możemy już dziś stwierdzić, że w zagrożeniu agresja rosyjska nie jesteśmy odosobnieni. Znamienne jest bowiem, iż presję rosyjską odczuwa zarówno Polska, walcząca w zespole państw sprzymierzonych, jak i Finlandia, pozostająca w wojnie z Rosją, jak wreszcie Turcja, trwająca w neutralności, wiążącej się niewątpliwie z zakusami rosyjskiego sąsiada.

Te wcześniej jeszcze snuć przewidywania co do dalszych perypetii europejsko-rosyjskich. Losika wszakże dyktuje, iż wojna z niemiecką tyranją toczy się nie po to, aby na gruzach tyranii zachodniej miał zatryumfować tyran ze wschodu.

Wrazie Rosja wkracza coraz bardziej na widownię. Dla naszego kraju, umęczonego i rządzona niemieckim, nie wróży to rychłego spokoju. Z tym musimy się liczyć. Ale musimy też i to mieć na uwadze, że od ostatecznego rozstrzygnięcia powikłań politycznych tej wojny zależy cała nasza daleka przyszłość, że dlatego, mimo poniesionych strat i pomimo znużenia, nie wolno nam ugiąć się pod żadną presję, nie wolno opuścić roli w najcięższym położeniu. W niezłomnej postawie, jaką przyjęliśmy we wrześniu 1939 r., wytrwać musimy do końca, zwłaszcza zdając sobie sprawę z tego, że zachwianie się w tej postawie równałoby się naszej zagładzie.

Dlatego wielce krzepiący jest fakt, że wobec zakusów rosyjskich cały naród w kraju i na emigracji okazuje wyjątkową solidarność, nie dopuszczając myśli o możliwości jakiegokolwiek zrezygnowania z naszych praw.

Ta jednolita, niezachwiana wola narodu jest podstawowym warunkiem i rękojmią zwycięstwa.

-----oooOooo-----

#### DOKOŁA SPRAWY POLSKO-ROSYJSKIEJ

Opinie rosyjskie. Według wiadomości, nadanej przez radio londyńskie w dn. 10 VII, rząd sowiecki odpowiedział na propozycje zaktywienia spraw spornych z rządem polskim. Propozycje te zostały przygotowane po porozumieniu się z rządem brytyjskim i sformułowane przez Stalina za pośrednictwem ambasadora brytyjskiego w Moskwie. Korespondent dyplomatyczny "Timesa" stwierdza, że w zasadzie rząd sowiecki uznał te propozycje za niewystarczające. Strona polska sugerowała odłożenie zaktywienia kwestii terytorialnych aż do zakończenia wojny oraz przyjęcia tymczasowej linii demarkacyjnej dla rozgraniczenia sowieckiego i polskiego obszaru administracyjnego. Rząd polski wyraził zdanie, że linia ta powinna przebiegać na wschód od linii Curzona i włączyć Wilno i Lwów do obszaru administracyjnego Polski. Odpowiedź sowiecka - jak stwierdza korespondent dyplomatyczny "Timesa" - nalega na spełnienie dwóch warunków: 1/na przyjęcie linii Curzona jako wschodniej granicy polskiej, 2/na ustąpienie z rządu polskiego pewnych ministrów, których rząd sowiecki określa jako antysowieckich oraz przyjęcie w skład rządu innych osób z pośród Polaków, przebywających w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych.

Stanowisko rządu polskiego. Radio londyńskie podaje, że stanowisko rządu polskiego w sprawie polsko-rosyjskiej sformułowane w połowie lutego r.b., przedstawia się następująco: Nie podając się na linię Curzona jako przyszłą granicę polsko-sowiecką, rząd polski już w deklaracji swej z dn. 14 stycznia oświadczył, że gotów jest do podjęcia z rządem sowieckim przy współudziale rządów brytyjskiego i amerykańskiego rozmów na temat obywatelstwa istniejących za granicą. Tę samą drogę wyłączał z rozmów i spraw granicznych, rozumiejąc, że dotyczyć one miałyby zarówno granic na wschodzie, jak i na zachodzie i północy. Wobec tego, że wynik takich rozmów nie mógł być osiągnięty przed zakończeniem wojny, rząd polski wskazał na potrzebę uzgodnienia z nim już w toku działań wojennych i w porozumieniu z krajem linii demarka-

cyfnej, przebiegającej na wschód od Wilna i Inowa. Administrację ziem uwolnionych z północnej okupacji niemieckiej objęły by na zachód od tej linii władze polskie, a na wschód od niej sowieckie władze wojskowe z udziałem przedstawicieli innych mocarstw zjednoczonych. Niezwłoczne objęcie administracją polską wielkich skupisk ludności zabezpieczenie spokoju i rozpoczęcie odbudowy życia społecznego i gospodarczego. Równocześnie rząd polski stwierdza, że żadne zmiany personalne w składzie rządu Rzeczypospolitej i naczelnego dowództwa polskich sił zbrojnych nie mogą być zależne od żądań obcego państwa.

Echa z kraju. Rada Jedności Narodowej i Pełnomocnik na Kraj Rządu Rzeczypospolitej skierował w dniu 15 lutego br. następującą depeczę do Premiera Mikołajczyka w sprawach granicznych Polski:

1/ Polska powinna otrzymać na północy i zachodzie całe Prusy Wschodnie, Gdansk, Pomorze zachodnie i Śląsk Opolski. Ludność niemiecka tych terenów powinna być wysiedlona.

2/ Nie zgadzamy się na punktum pomiędzy granicami zachodnimi i wschodnimi. Ziemie zachodnie nie mogą być ekwiwalentem - jest to tylko zwrot ziem ongiś nam zrabowanych.

3/ Jesteśmy za podjęciem rozmów - przy udziale aliantów - celem nawiazania stosunków dyplomatycznych z Sowietami pod warunkiem respektowania pełnej naszej suwerenności i nie mieszania się w nasze sprawy wewnętrzne.

4/ Jesteśmy sprzeciwiamy się podjęciu dyskusji z ZSPR na temat rewizji granic wschodnich w ogóle. Stoimy na stanowisku nie naruszalności granic, ustalonych w traktacie ryskim, podpisanym również przez Republikę Ukraińską. Sowietom bowiem nie chodzi o poprawki graniczne, tak, jak Niemcom nie chodziło o Korytarz i Gdansk, lecz rozszerzenia ich dotyczące suwerenności i całości Polski.

5/ Nikt w Polsce nie rozumiał by, dlaczego Polska ma płacić - utratę swych ziem i wolności - rachunek Sowietom za wojnę, nie rozumiał by, dlaczego Polska podjęła w ogóle i prowadzi 5-ty rok walkę z Niemcami. Polska pierwsza podjęła walkę z Niemcami nie tylko o wolność swoją, ale i Europy. Była nazwana "natchnieniem świata" i teraz Naród Polski pomimo poniesionych straszliwych ofiar jest zdecydowany walczyć znowu z agresją sowiecką o wolność swoją i Europy. Naród Polski wierzy, że aliansi i świat zrozumieją w pełni jego stanowisko i poprą je czynnie.

6/ Gdyby zatryumfować miały nie sprawiedliwość i prawo, lecz przemoc i siła, to spokój w Europie nie będzie - bo Naród Polski nigdy się przemocy nie podda. Naród Polski wierzy jednak w sojusze i wierzy, że w interesie wszystkich narodów pokój miłujących zatryumfuje zasady Karty Atlantyckiej. Dlatego też jesteśmy zdania, że należy uregulowane tych spraw zasadniczych aż do momentu gdy to nastąpi, przeniść.

7/ Nie się nie ugnieśmy i nie załamamy. Odwrotnie - nastąpiło by ogólne załamanie i strach w wypadku poddania się roszczeniom sowieckim.

8/ Znajac istotne cele i metody sąsiada wschodniego, nie przywiązujemy większej wagi do ewentualnych umów w sprawie urzędowania naszych władz na terenach okupowanych przez Sowiety; nie wierzymy bowiem w lojalne wykonanie tych umów.

9/ Świadomość powagi chwili w społeczeństwie polskim - jest wielka; jednolitość poglądów i zdecydowana wola walki o Wolność, Całość i Niepodległość Ojczyzny - zupełna.

Wzrost "Dziennika Polskiego". Wychodzący w Londynie "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" zamieścił 6 III artykuł wstępny p. t. "Czego nie można", w którym pisze m. in. "Przez cztery lata wojny nikt nie miał wątpliwości, że rząd polski na emigracji nie tylko był utworzony ściśle konstytucyjnie, a więc jest jedynym rządem legalnym, ale reprezentuje też w pełni opinię publiczną w kraju. To ostatnie wynikało jeszcze z faktu, że skład rządu nie był dowolny, ale że podsyktowało do zjednoczenie się głównych stronnictw politycznych, działających wśród mas ludowych i mas robotniczych w imieniu bezwzględnej większości ludu polskiego. Nikt - powtarzamy - przez przeciąg czterech ciężkich lat nie kwestionował ani legalności ani demokratyzmu rządu polskiego w Londynie. Nikt nie omawiał mu charakteru wyraziciela woli ludności polskiej i nikt nie wątpił, że od tego rządu właśnie, działającego w sojskim porozumieniu ze zwyciężcą anglo-amerykańskim, a nie z żadnej innej strony, kraj oczekuje decyzji w polityce zagranicznej i we wszystkim, co wiąże się z tą polityką. Nikt zwłaszcza nie miał skrupułów, czy rząd polski na emigracji rzeczywiście reprezentuje naród, gdy na rozkaz tego rządu i pod jego kierownictwem lała się za wspólną sprawę broni żołnierzy polskich we Francji, Norwegii i Afryce, a lotnicy polscy rozstrzelali się wszędzie, dokąd docierały skrzydła RAF-u." "Dziennik" analizuje następnie ostatnie prądy opinii publicznej, podaje szereg faktów, o których doniesiono z kraju oraz podkreśla, że ostatnio kraj znowu jasno i wyraźnie potwierdził swą wierność rządowi polskiemu w Londynie. Koncząc, dziennik stwierdza: "Oczywiście siła wiele można zdziałać, jednego tylko sprawić nie można, by lud polski, który od 3 września

1941 r. wsluchuje się z niesłabnącą nadzieją w głos swego sprzymierzeńca brytyjskiego, przestał uważać rząd w Londynie za jedynego wyraziciela wolnej woli społeczeństwa polskiego".

W USA. Wychodzące w Milwaukee "Nowiny Polskie" ogłaszają list, skierowany do Departamentu stanu przez posła do Izby Reprezentantów i członka Komisji spraw zagranicznych Izby Tadeusza Wasilewskiego. Przesyłając rezolucję, w sprawie zatargu polsko-sowieckiego, uchwaloną przez Zjednoczenie Polskie Rzeczno-Katolickie, poseł Wasilewski wyraził w liście swym przekonanie, że ani prezydent Stanów Zjednoczonych, ani sekretarz stanu, ani naród amerykański nie pozwoli na pogwałcenie terytorium jednego z sojuszników przez decyzje jednostronne. Podsekretarz stanu Stetinius w odpowiedzi na list posła Wasilewskiego przesłał pismo, w którym stwierdził: "Prezydent Stanów Zjednoczonych i sekretarz stanu z uwagą śledzą położenie w Europie wschodniej. Jest więc rzeczą pewną, że rząd Stanów Zjednoczonych zrobi wszystko, co możliwe, aby osiągnąć pokojowe załatwienie wszystkich sporów, załatwienie oparte na suwerenności wszystkich państw małych i wielkich".

-----oooOooo-----

AKCJA ROZSYJSKO-KOMUNISTYCZNA

Dla zamaskowania zbrodni

komunistyczna "Rada Narodowa" wydała dn. 11 br. następujące "zarządzenie w sprawie odpowiedzialności karnej za udział w akcji mordów bratobójczych, denuncjacji, oraz w współpracy z okupantem":

Wobec mnożących się wypadków mordów bratobójczych, organizowanych przez ugrupowania skrajnie prawicowe i profaszystowskie;  
Wobec stosowanej przez te ugrupowania metody denuncjacji przeciwników politycznych przed władzami okupacyjnymi;

Wobec faktów ich współpracy z okupantem niektórych jednostek narodowości polskiej i części t. zw. granatowej policji w tępieniu ruchu niepodległościowego, w mordowaniu lub szantażowaniu resztek ocalałych od śmierci Żydów i t.

Krajowa Rada Narodowa postanawia:

1. Każdy, kto - niezależnie od pobudek - w sposób bezpośredni lub pośredni bierze udział: a/ w akcji organizowania dokonywania mordów bratobójczych, b/ w akcji denuncjowania przed okupantem działaczy niepodległościowych, jak też lokalni, składów, miejsc przebywania partyzantów, osób niemeldowanych i t. p., c/ w dopomaganiu okupantowi w akcji wyniszczenia Narodu Polskiego przez udzielenie władzom okupacyjnym informacji o poglądach politycznych obywateli polskich, o ich działalności i aktywności społeczno-politycznej i t. p., d/ w akcji tępienia ukrywających się Żydów, oddawania ich w ręce niemieckich władz okupacyjnych, lub podporządkowanych im pomocniczych organów polskich, jak też w szantażowanie i wymuszaniu świadczeń/"okupów"/, e/ w akcji mordowania ukrywających się jeńców wojennych lub innych osób sojusznych przez okupanta, jak też oddawania ich w ręce władz okupacyjnych - podległe surowej karze do kary śmierci włącznie".

Samą treść tego zarządzenia nie budziła by zastrzeżeń, gdyby:

1/ z całego kraju nie napływały stale wiadomości, że członkowie PPR denuncjują do Niemców niewygodne dla nich osoby, mordują bardziej aktywne jednostki polskie i nie podlegają "surowej karze" przewidzianej za te przestępstwa przez "Radę Narodową", gdyż działają z rozkazu władz komunistycznych,

2/ przez "mordy bratobójcze" rozumie "Rada Narodowa" tylko i wyłącznie akty obronne Polaków przed komunistami oraz wysuwa ten zarzut w niekierowanym kierunku polskich "prawicowców i profaszystowców", by usprawiedliwić swoje zbrodnie planowane na Polaków.

Ważna to metoda, gdy morderca krzyczy: "Gwałtu! Mordercy!".

Ważna również rzecz jest przypomnieć, że "Rada Narodowa" nie ma oczywiście prawa jakichkolwiek zarządzeń. Jest ona bowiem albo instytucją samostanowczą, nie mającą prawnie władzy nad państwem polskim, albo agenturą sowiecką, a więc nie uprawnioną do zarządzania obcym terenem.

Próby bałamucenia opinii polskiej

komunistyczny "Głos Warszawy" w numerze z dn. 7 III donosi, że została utworzona "Warszawska Rada Narodowa". Szmatławiec ten pisze: "RN posiada uprawnienia rady wojewódzkiej ... W pierwszym posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele tych wszystkich grupowań, które zgłosiły współpracę z KRN, w pierwszym rządzie przedstawiciele organizacji robotniczych: Polskiej Partii Robotniczej i Robotniczej Partii Polskich Socjalistów. Ponadto liczny udział wzięli delegaci Komitetów Fabrycznych, reprezentujący ok. 30 tys. robotników warszawskich wszystkich odłamów politycznych: PPR, RPPS,

... o nawet AK... Dn. 28 lutego br. rozbita na dziesiątki partii i grupowań społeczno-stanowiska stolicy wyłoniło swe demokratyczne przedstawicielstwo, które obejmując w obecym historycznym momencie kierownictwo, jednocześnie wszystkich we wspólnym wysiłku politycznym".

O tym, że PPR chciała by swoim komórkom zwanym terenowymi Radami Narodowymi, nadając rolę odpowiadającą radom wojewódzkim, że chcieli by zjednoczyć maksimum Polaków pod czerwonym sztandarem agentów komunizmu rosyjskiego, podszywanego się pod płaszczyk patriotyzmu polskiego, wiemy bardzo dobrze. O tym, że współpracę z "Radami Narodowymi" złożyła PPR, która stworzyła te rady, też wiemy. Powiększą wiadomość pochodzący w tym celu, by zwrócić uwagę na bezcelne, tendencyjne nadawanie symboli i nazw, które mają już inny swój sens w życiu polskim. "WRN" - symbol wymienionym w początku cytowanej notatki oznacza "Warszawską Radę Narodową", natomiast odwołanie wierszy dalej - powszechnie znane w Polsce Podziemnej, nie mające nic wspólnego z Radą i komunizmem, polskie stronnictwo polityczne. Sama zaś nazwa "Rady Narodowej", zastosowana do komunistycznej organizacji, czyż nie jest też nadużyciem tego, co Polak rozumie przez "narodową"?

Nie mniejszą bezcelnością, zastosowane świadomie i celowo, dla bałamucenia słabiej orientujących się w istocie rzeczy, jest redakcja powyższej notatki, z powodu której można by odnieść wrażenie, że organizacje robotnicze w Warszawie skupiają się koło akcji komunistycznej, że społeczeństwo warszawskie podlega się koło agentury sowieckiej. Dopiero przy uważnym rozpatrzeniu tekstu stwierdzamy, że pisarstwo komunistyczne samo przyznaje, iż w "radzie narodowej" reprezentowane są delegacje tylko PPR, rękono i RPPS oraz jakichś tajemniczych "komitetów fabrycznych", które mają być przedstawicielami robotników różnych odłamów politycznych. Nie ma jednak w rzeczywistości reprezentantów WRN, czy AK, jakby się mogło zdawać przy pobieżnym czytaniu. Chodzi zaś właśnie o to, by się ludziami tak zdawało. Nie co innego ma też na celu końcowy, zupełnie czczy i pozbawiony istotnej treści frazes o "demokratycznym przedstawicielstwie społeczeństwa stolicy".

#### Pisma komunistyczne

Wobec wzmocnionej akcji komunistycznej propagandy pojawiają się wydawnictwa komunistyczne, zalecane daleko idący krytycyzm w odniesieniu do treści oraz niszczenia ich, gdyż w wypadku dalszego kolportażu okazywałyby pomoc wroćwi Państwu Polskiemu. Do pism komunistycznych należą: "TRYBUNA KULIGOSCI" - organ Centralnego Komitetu PPR, - "GŁOS WARSZAWSKI" - pismo PPR, które ostatnio stało się pismem popularnym komunistycznej Krajowej Rady Narodowej, - "PRZEGLĄD NIGOLINA" - wydawane przez PPR, kierując przede wszystkim przeglądem prasy patriotycznej, opatrzonej swoistymi komentarzami, - "KOLEJARZ POLSKI" - pismo zręcznie maskujące właściwe tendencje PPR, usiłujące wywierać wpływ na myślenie polityczne danego środowiska robotniczego, - "WYBUDOWIEC WARSZAWSKI" - jak wyżej, - "PORADNIK OSWIATLICY" - podręczne pismo dla robotników politycznych, t. zw. "politruków", - "WALKA POLYON" - organ Związku Robotników - czyli Związku Polskiej młodzieży komunistycznej, - "GWARDZISTA" - organ Biura do Dowództwa Walki Ludowej, - "UCZYNI SIĘ WIELKIM" - pismo fachowe dla instruktorów G.L., - "ROBOTNIK" - pismo części RPPS, które przez całą 1 stycznia br., do czasu porady z PPR, uzurpukuje sobie nazwę pisma, - "RADA NARODOWA" - organ komunistycznej Krajowej Rady Narodowej, - "ARMIA LUDOWA" - organ D-twa G. o Armii Ludowej.

Szerokie wydawnictwa anonimowych z dziedziny historii Polski, spreparowanych w duchu komunistycznym: "ROK 1905", - "ROK 1918", - "POLSKIE STYCZNIOWE", - "POLSKIE MARCOWE", - "OBRAZ GOSPODARZY POLSKI NIEPOLLEGALNY /1918 - 1937/".

-----0000000-----

#### WYKONANIE POLSKICH

Terror trwa. Kolej więcej od chwili rozpoczęcia jest więcej fali terroru w Polsce do obozów i innych obozów nie napływają nowe transporty z więźniami po miastach. Przesztutowanie jednak trwają nadal, jak to powszechnie wiadomo. Nie jest też tajemnicą, że dokonuje się, zarówno na terenie "GG", jak i na Ziemiach wschodnich, masowych egzekucji więźniów, obok egzekucyj publicznych. Wniasek z tego jest jeden - wszystkie osoby uwięzione na Pawiaku w Warszawie, na Montelucich w Krakowie, na Żurku w Lublinie, czy gdziekolwiek indziej, stanowią obecnie nie material do wypełnienia obozów koncentracyjnych, lecz ofiary jawnego terroru.

W dniu zbrodni dwunastu Niemców uzupełniają następujące dalsze akty walczy - 7 nocy z 27 na 28 II oddział żandarmerii z Gwardii i Ukraińców, łącznie ponad 100 ludzi, rozpoczęła akcję represyjną, która objęła przestrożenie od szosy Warszawa-Lublin do Wisły w pow. Jarwolińskim. We wsi Wilkowie spalono 3 gospodarstwa,

rabując cały inwentarz żywy, we wsi Żebrak spalono 3 gospodarstwa, wieś Wenaty puszczono z dymem cała, we wsi Lewików uległo spaleniu 8 gospodarstw. Starców i dzieci zabijano na miejscu lub palono żywcem; zginęło w ten sposób ok. 220 osób. Młodzież ujęto i wywieziono na roboty.

- Na terenie ghetta warszawskiego trwają nadal egzekucje więźniów. W dn. 29 II rozstrzelano tam większą ilość kobiet, w dn. 4 III ponad 100 mężczyzn. Zapewne do tej egzekucji odnoszą się obwieszczenia o straceniu 80 osób, rzekomo publicznie /publicznej egzekucji nie było/ datowane 4 III, rozplakatowane w dn. 9 III.

- W Piotrkowie dokonano publicznej egzekucji przy głównej promenadzie miejskiej w 20 Polakach w dn. 12 II.

- W Grubieszowie rozstrzelano ostatnio 12 osoby, w Puławach 30 osób, w Białej Podlaskiej 30 w trzech grupach po 10 osób.

- Według oficjalnych obwieszczeń niemieckich stracili Niemcy 100 Polaków w odwetowych zamach na pociąg, którym jechał Frank. W rzeczywistości jednak w okresie tym zginęli oni 180 osób, a mianowicie w Podgęzu 50, w Lasach Niepołomickich 30, w Grabinkach k. Dębicy 50 i w Stomilu k. Dębicy 50.

- Na Pomorzu Niemcy wśród Polaków dokonują masowych aresztowań, których powodem ma być rozrost partyzantki polskiej. W Lubichowie stracono publicznie 14 osób, w okolicy Tucholi 1; mieli to być jakoby partyzanci.

Warszawa. Ilość patroli ulicznych, zarówno pieszych, jak motocyklowych i samochodowych w ub. tygodniu nieco wzrosła. Przeprowadzały one głównie kontrolę dokumentów, przyczem specjalną uwagę zwracały na pojazdy konne i mechaniczne. Przed wszystkimi ważniejszymi obiektami w mieście, które dotąd nie są jeszcze otoczone zasiekami i ufortyfikowane, buduje się obecnie ukryte bunkry, zamaskowane strzelnice i tp. urzędzenia. Stoi to zapewne w związku z kilkukrotnym rozbrojeniem posterunków niemieckich w ostatnich czasach. Wzmocniono też kontrolę wchodzących osób w wielu gmachach urzędowych.

- W wielu instytucjach stojących pod zarządem niemieckim prowadzone są badania rentgenologiczne personelu polskiego. Jak wynika z prasy niemieckiej odbywa się to w ramach ogólnej akcji przeciwrządowej, prowadzonej przez SS, obejmującej wszystkich Niemców, ale również i nie-Niemców, którzy stykając się z osobami narodowości niemieckiej mogli by się przyczynić do rozszerzenia grzeszyci.

- W początku marca zniesiono w Warszawie zakaz uczęszczania Niemców do polskich restauracji, kawiarni, cukierni i td.

- Według nowego zarządzenia kartki aprowizacyjne mieszkańcy Warszawy będą obecnie osobiście odbierali w odpowiednich urzędach na podstawie zaświadczeń wydanych przez administrację domów i za okazaniem karty rozpoznawczej. Zarządzenie to ma zapewnić na celu zapobieżenie bezprawnemu korzystaniu z kart żywnościowych.

"Polacy u boku Niemiec". Od niedawna zapoczątkowane na terenie "GG" akcja zbierania deklaracji przeciwbolszewickich rozrasta się niezwykłe szybko. Szmatławce przyrosło codziennie odpisy listów, wysłanych przez pracowników różnych instytucji do Francji, a zawierających zapewnienia, że podpisani stoją nurem przy jego boku przeciw wrogom Europy, czyli bolszewikom. Nie poprzestając na tych listach, które są wprowadzane autentyczne, ale w ordynarny sposób wymuszone na zabranych prosił czekającego za drzwiami gestapo, Niemcy wywierają nacisk na RGO i różne wybitne osoby osobowości polskie, celem wyłudzenia od nich odpowiednich odezw i deklaracji. W Lublinie zorganizowano 13 II zebranie, na którym wygłosił odczyt o bolszewizmie ks. Busek, na wszelki wypadek aresztowany 3 dni przed referatem i przywieziony na trybunę z więzienia.

Jednym słowem Niemcy usiłują za wszelką cenę wywołać wrażenie, że coraz mniej większość ludności polskiej w "GG" widzi swe ocalenie jedynie w zwycięstwie Niemiec nad Rosją. W całej swej naiwności wierze oni, zdaje się, że może choć część Polaków będzie istotnie myślała, że Niemcy są naszymi wybawcami, gdyż propaganda, już bez przymusu policyjnego, wprawia to codzien w przeróżny sposób czytelnikom szmatławców i afiszów ulicznych, już nie tylko na terenie "GG", ale również wszędzie na terenach wschodnich. Taka sama propaganda jest prowadzona z wielkim natężeniem pomiędzy Litwinami i Ukraińcami.

Obóz w Płaszowie jest rozbudowywany w szybkim tempie. Liczba więźniów znacznie wzrosła, dzięki przewiezieniu wielu osób z innych obozów, z samej o Jaski ok. 900. Wydaje się, że stopniowo mają tu być przeniesieni wszyscy więźniowie z Oświęcimia, który może będzie zlikwidowany.

Obóz płaszowski odznacza się ciężkimi warunkami. Praca w dzień i w nocy, bardzo wyczerpująca, baraki nieopalone, całodzienne pożywienie składa się z zupy z rzeź i bochenka chleba na 3 ludzi.

Budowa fortyfikacji. Umacnianie linii Bugu fortyfikacjami rozpoczęło się dopiero niedawno, a ponieważ front się ciągle przybliża, prowadzone jest w coraz pospieszniejszym tempie. Ostatnio zmobilizowano ok. 10 tys. osób w Brześciu n. Bugiem do fortyfikowania przedmieścia Wołynka. Do pracy zostali wzięci mężczyźni w wieku lat 14-55 i kobiety w wieku lat 14-45 lat. Jaką wagę przywiązują Niemcy do tych prac dowodzi fakt, że na skutek tej mobilizacji nawet niektóre urzędy były nieczynne z braku urzędników.

Zniesienie przepustek. Przepustki, obowiązujące dotąd Polaków na wszystkich liniach kolejowych w "GG" zostały skasowane. Zapewne Niemcy przekonali się o nieżywciości tej instytucji. Kolejarze niemieccy zapewne bardzo boją się nad utratą źródła poważnego dochodu, jakim było przewożenie pasażerów bez przepustek.

Samochody na pociąg. W dn. 29 II został wykolejony pod miejscowością Pogorzela /k. Srodborowa/ urlopowy pociąg pospieszny Lublin-Stuttgart, a po wykolejeniu ostrzelany przez oddziały Armii Krajowej. Ilość strat niemieckich jest szacowana na ok. 200 osób.

#### Gospodarka okupanta

Łość wstecz. Coraz intensywniej prowadzona eksploatacja lasów polskich wskazuje, że Niemcy odczuwają wielki brak drzewa. Tak silny kryzys, prowadzący aż do zupełnego rabunku lasów, może być spowodowany tylko dużym wzrostem zapotrzebowania na budulec drzewny, gdyż inne sposoby użytkowania drewna nie mogły by doprowadzić do tego stanu. Potwierdzają to wiadomości o masowej produkcji baraków i domów tymczasowych i rekrutacji obrotu barakami. Dla kogo i dlaczego potrzebne są te łogi zastępcze, wyrabiane z polskiego drzewa - niestety się domyśleć. Tak jak Kazimierz Wielki zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną, tak Hitler zastał Niemcy murowane, a zostawił drewniane...

Dla nas sprawa ta przedstawia się jednak niekorzystnie, gdyż powoduje wielkie zagrożenie naszych lasów. Na Ziemiach Wschodnich wydano już lesniczym zarządzenia, by starajmy się być prowadzone we wszystkich oddziałach i bez względu na ratunek drzew.

Niej dla nas bolesne gospodarczo, a bardziej humorystyczne są plany niemieckie pisma, proponuje się tam o równie budownictwo z ... gliny, a w Poznaniu założono specjalną szkołę i poradnię gliniarską. "Z gliny powstała domki, małe chatki, w których zgnieździ się niemieckie plemię" pisze o tym "Ostdeutscher Beobachter" z d. 28 I.

W tym wypadku nie można porównywać Hitlera do Kazimierza W., bo król ten nie został już w Polsce lepiąnek. Niemieckie plemię może się w nich jednak teraz gnieździć... do czasu.

#### Mniejszości narodowościowe

Działalność Litwinów. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że administrator diecezji wileńskiej, Litwin ks. arcyb. Reinis, prowadzi powolną, ale systematyczną akcję, mającą na celu litwinizację i białorutenizację diecezji. Kuria arcybiskupia została obsadzona całkowicie przez księży Litwinów, Kapituła pozostała jeszcze narazie polska, ale nie jest zwoływana wcale na posiedzenia. W miarę opróżniania się parafii /np. w samym Wilnie Ostra Brama, Kościół Dominikanów, św. Piotra, dalej parafia trocka i in./ obsadzani są na miejscu Polaków Litwini, którzy rozpoczynają zaraz energiczną akcję litwinizacyjną. W parafii trockiej, czysto polskiej, język polski został zupełnie usunięty z nabożeństw dodatkowych, odprawianych obecnie po litewsku. Nabożeństwa te są więc zrozumiałe jedynie tylko dla kilku urzędników gminnych i pocztowych, niedawno tam osadzonych. W seminarium duchownym nie ma już ani jednego profesora i ani jednego alumnusa Polaka. Duchowieństwo polskie wykazuje wiele hartu i mocy, począwszy od niezłomnego arcybiskupa Jędrzykowskiego, który w listopadzie obchodził 25-lecie swej sakry biskupiej w obozie koncentracyjnym w Mariampolu.

W nrze z dn. 30 X 43 tajnego pisma litewskiego "Atžalynas" znajdujemy znowu napaść na Polaków. Chodzi oczywiście o sprawę Wilna. Pismo to zarządza Polakom nie-realną akspansję, stwierdza, że Polacy nie powinni się w celach "wypłatowych" pchać do Wilna ani na Wileńszczyznę /do której zalicza również Augustów i Suwałki/, lecz obrać o polskie ziemie koło Warszawy, Częstochowy, Kalisza i Lublina.

Działalność Ukraińców przyznaje się do odpowiedzialności za mordowanie polskiej służby leśnej, uzasadniając to koniecznością wojskową opanowania lasów. Napaści na wsie polskie dokonywane są przez duże oddziały partyzanckie z podporciem najbliższej ludności ukr. Bandy ukr. dokonują też sabotaży antyniemieckich, po których następuje pacyfikacja niem., zazwyczaj ślepo podążące w niewinne wsie. Nie jest jasne, czy wystąpienia antyniemieckie są prowadzone przez te same czynniki co antypolskie. Niemcy rozstrzeliwaniem publicznym w miastach próbują wymusić spokój.

Metropolita Szeptycki w przemówieniu na posiedzeniu Synodu archidiecezji lwowskiej znów potępił w stanowczych słowach mordy ukraińskie, dokonywane na ludności polskiej.

Inteligencja ukraińska współpracująca z Niemcami, zubożona przeważnie na mienu żydowskim, za bencen się wysprzedaje i wyjeżdża na zachód do "GG". Ci Ukraińcy, którzy od dawna otrzymali reichsdeutschostwo wybierają się dalej. W wielu wsiach pow. brzeżańskiego, rohatyńskiego, czortkowskiego, a nawet w pow. przemyśkim, powstały "selrady". W ten sposób doły potują się na przyjęcie bolszewików. Wobec tego, iż zdarza się to w powiatach najbardziej opanowanych przez OUN, jasne jest, że chodzi nie tylko o maskowanie na wypadek wkroczenia bolszewików, a nierzeczywista sympatia do komunizmu.

Ukraiński Komitet Centralny nadal rozwija ożywioną działalność. Deklarując przy każdej sposobności lojalność i współpracę oraz przypominając ukraińskie uczestnictwo "w walce o nową Europę" za pośrednictwem Dywizji SS Galicja, UCK wyciąga co się da od Niemców dla społeczeństwa ukraińskiego i dla swych pracowników. Zebrania gospodarcze, zjazdy, koncerty, święta kultury ukr., zbiórki publiczne i wiele innych imprez obliczone są na utrzymanie mas ukraińskich w ciągłym ruchu i daniu im możliwości oficjalnego gromadzenia się, co wyzyskuje OUN dla swych celów. Specjalną opieką otoczył OUN uchodźców z Ukrainy. Osadza ich wszędzie, gdzie tylko się da, w biurach UCK, na katedrach, asystenturach wyższych szkół, w fabrykach, szpitalach, biurach, prasie, wozach, chórach i t.d. Każde z pośród rodzin uchodźców otrzymuje jednego "anioła stróża", którego obowiązkiem jest roztoczyć nad nimi odpowiednią opiekę, która polega na ułatwianiu materialnymi poświadczeniami dostarczeniu odpowiedniej literatury propagandowej, dopilnowaniu, aby mówiono tylko po ukraińsku, utrudnianiu kontaktów z Polakami i wywołaniu nienawiści do Polaków i Moskali.

Centrami ruchu ukraińskiego na zagranicę są Sztokholm i Helsinki, gdzie skupiają się komitety informacyjne o charakterze propagandowym. Wydają one książki i broszury w języku niemieckim i szwedzkim, dotyczące spraw ukraińskich, które następnie wysyłane są na cały świat. Ostatnio wydana została broszurka w języku szwedzkim o t. "Walka Ukrainy o niepodległość" z licznymi ilustracjami i mapami. Według tej broszurki Ukraina liczy 950.000 km kw i sięga aż po Warszawę i niemal po Kraków. Komitety te utrzymują kontakt polityczny głównie z Ameryką i Kanadą, przeważnie za pośrednictwem Finlandii.

Armia białoruska. Zorganizowana pod opieką niemiecką działalność czynników białoruskich, które oparły swą politykę o zwycięstwo Niemców, została w ostatnich czasach ograniczona niemal wyłącznie do miast, gdyż wieś jest opanowana przez różne oddziały partyzanckie lub zwoła wyludniona. Ponadto przybliżanie się frontu spowodowało przeniesienie punktu ciężkości z Minska dalej na zachód, do Baranowicz, Nowogródka, Stonima, nawet Wilna, gdzie koncentrują się organizacje białoruskie. Działalność ich polega na budowaniu administracji białoruskiej, opanowaniu samorządu, szkolnictwa i kościoła /zarówno katolickiego, jak prawosławnego/ i przyspobiania młodzieży do batalionów SS, policji i organizacji samoobrony. Wszystkie te czynności są organizacje paramilitarne na żołdzie niemieckim. Młodzież niemiecka w dalszym ciągu udziela jej poparcia temu ruchowi białoruskiemu.

#### O d e z w a

Kierownictwo Walki Podziemnej Okręgu Lwowskiego wydało dn. 20 II następującą odezwę:

Do Ludności województw Południowo-Wschodnich  
Rzeczypospolitej Polskiej:

"W zwycięskiej walce z najeźdźcą niemieckim przelocowały wojska sowieckie w województwie wołyńskim granicę Rzeczypospolitej. Można przewidywać, że w najbliższym czasie wkroczą one na terytorium Polski południowo-wschodniej po raz drugi już w okresie naszej wojny z Niemcami. Istnieje jednak zasadnicza różnica między sytuacją z końca września 1939 r., a obecną. Dziś wojska sowieckie wkraczą na nasze ziemie, jako alianci naszych aliantów, walczący przeciw wspólnemu wrogowi, a mimo zerwania stosunków dyplomatycznych między Polską a ZSRR toczą się bez przerwy na arenie międzynarodowej pertraktacje o ostatecznym rozwiązaniu sporu sowiecko-polskiego. Osiągnięcie pozytywnego wyniku tych starań leży w interesie wszystkich Sprzymierzonych, a wobec stanowiska Narodu Polskiego i Jego Rządu, cieszącego się poparciem naszych potężnych Aliantów możemy z ufnością patrzeć w przyszłość. W tej doniosłej chwili K. .P. przypominamy, że zgodnie z oświadczeniem Premiera St. Mikołajczyka i Jego zastępcy Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej na Kraj, należy unikać wszelkich konfliktów z wkraczającymi wojskami sowieckimi i zachować się z godnością. W szczególności: 1/ Należy stale pamiętać i uświadamiać innych, że jedyną władzą legalną



dla obywateli Państwa Polskiego jest Rząd Rzeczypospolitej w Londynie oraz podle-  
żność przynależność w Kraju z Pełnomocnikiem Rządu na czele. Akty wszelkie inne władzy  
nie są tylko źródłem pewnych stanów faktycznych, a nigdy prawnych. 2/ Należy  
baczliwie pozostać na miejscu. Obowiązkiem, wynikającym z wierności dla Rzeczy-  
pospolitej jest trwanie na posterunku i przeciwdziałanie ewakuacji wszelkimi możli-  
wymi sposobami. Ci, którzy wyjadą z okupantem na zachód, znajdują tam tylko straszli-  
wą poniewierkę i przymusową pracę w obozach bombardowniczej Rzeszy. Należy zwalczać  
w społeczeństwie polskim każdy przejaw paniki i przeciwdziałać szkodliwej propa-  
gandzie wroga, jakoby wyjazd z nim i pod jego opieką zapowiadał lepsze warunki  
przeżycia wojny, niż pozostanie na miejscu. 3/ Konieczności życiowe zmuszą obywa-  
teli Rzeczypospolitej do podjęcia i wykonania różnych prac w okresie przejściowego  
połowy wojsk sowieckich na naszych ziemiach. Jest to dozwolone przede wszystkim  
ze względu na wspólny nasz i armii sowieckiej cel, t. j. możliwie rychłe i pełne  
zwycięstwo nad Niemcami. Należy jednak pamiętać, że granicą dopuszczalnej współpra-  
cy jest obowiązek wierności dla Rzeczypospolitej i posłuszeństwa jej Rządowi. 4/  
Ustąpienie i werbowanie ochotników do jakiegokolwiek formacji wojskowej, niepodpo-  
rządkowanej Naczelnemu Dowództwu Sił Zbrojnych jest niedopuszczalne. W miarę roz-  
woju wypadków społeczeństwo otrzymywać będzie od Rządu Polskiego dalsze zarządzenia  
i wskazówki, dotyczące konkretnych zagadnień chwili. Wzywa się społeczeństwo do za-  
chowania spokoju, wzmocnienia dyscypliny i skupienia się u boku władz Rzeczypospoli-  
tej. Prawn tego, że obywatele Rzeczypospolitej, zamieszkujący ziemie południowo-  
wschodnie, jak żołnierze na wysuniętym posterunku, są przygotowani na każdą ewen-  
tualność, ślemy wszystkim słowa otuchy, wytrwania i mocy".

-----0000000-----

#### WSTĘPIENIE NA CZASIE

Wymuszanie "deklaracji" anty bolszewickich. W ostatnich czasach masowo organi-  
zuje w różnych instytucjach i zakładach pracy zebrania, na których są wygłaszane  
przez Niemców odczyty o walce z bolszewizmem, a następnie wzywa się pracowników -  
Polaków do wypowiedziania się za walkę z bolszewizmem.

W związku z tym Kierownictwo Walki Podziemnej, zważywszy:

1/ podobne zebrania i głosowania odbywają się z reguły pod nadzorem gestapo i  
żołnierzy niemieckiej;

2/ że wobec tego nie może tam być mowy o swobodnym wypowiedzianiu swego zdania,  
gdym Polakom głosującym przeciw walce z bolszewizmem po stronie Niemiec groziłyby  
niekwalifikujące się do śledzenia i represje -

stwierdza, że wszelkiego rodzaju oświadczenia i rezolucje wycuszone na tych zebra-  
niach od Polaków, nie posiadają żadnego znaczenia.

Ważać z wrózkami. Na terenie okręgu warszawskiego krąży wiele dźwięcznych uda-  
jące "wróżki", które w rzeczywistości są agentkami gestapo.

Ostrzeżenie. Stwierdzono, że gestapo warszawskie stosuje nowy chwyt, polegają-  
cy na tym, iż po dokonaniu rewizji, które nie dały wyników, agenci zjawiają się po-  
nowicie, po upływie krótkiego czasu, licząc na to, że powrót ich jest niespodziewa-  
ny, i że dzięki temu mogą zastać sytuację ułatwiającą im zadanie.

-----0000000-----

#### REFORMA ŻYCIA POLSKI PODZIEMNEJ

##### "Rebaś!"

Dowódcą patrolu stoi na narożniku ul. Mazowieckiej i Traugutta. Jest to wygod-  
ne stanowisko. Widac stąd cba, obsadzone wartami wejścia do centrali Arbeitsamtu,  
widac wyłoty czterech ulic, którymi może nadejść oczekiwany. Pytanie tylko skąd  
nadejdzie. Są o najmniej cztery możliwości. A patrol - jeden.

Oczekiwany SA Obergruppenführer Willi Lübert, ma zwyczaj zmieniać trasę jak  
należyciej. Jako kierownik działy metalowców i szef wydz. śledczego Arbeitsamtu -  
wie co ma na sumieniu. Dobrze pamięta śmierć Hoffmana, Dietza i innych twórców po-  
lityczno-terrorystycznego działy urzędu pracy.

Na polu widzenia dowódcy patrolu znajduje się cały zespół bojowy - 4 ludzi. Z  
tych - 2 obserwuje obs. wejścia, 2 wędruje po przeciwległym chodniku ulicy Traugutta  
w oczekiwaniu na umówiony znak. Te wszyscy. Czterech.

Minęła czterdziesta minuta emocji.

...Przyjdzie, czy nie?... Którędy?... / - gdy wreszcie, w głębi ulicy, od  
strony Krakowskiego Przedmieścia, pojawia się znajoma sylwetka. Lübert. Zielony ka-  
pelusz, zielony skórzany płaszcz, wysokie buty. Idzie z ciężką podłoką, z prawą  
pięścią w kieszeni, rzucając wokoło szybkie spojrzenia. Nie sam odgadł się. Tym ra-  
zem towarzyszy mu p. Parlick, kierownik działy pracowniczej, nieszkodliwy biurokrata  
niemiecki.

Widzą dowódcę patrolu, niemal ocierając się o niego. W tej chwili dwu jeszcze ludzi nadchodzi, przecinając szybko narożnik. Schodzą na jezdnię niemal jednocześnie z Lübbertem.

Niewytłumaczony instykt każe Lübbertowi obejrzeć się w lewo za siebie. A może ciema jego ofiar nie chcą by pisał bez świadomości śmierci, bez potwornej sekundy zwierzęcego łoku?...

Widok dobytego pistoletu twarz Niemca wykrzywia się straszliwym grymasem. Z zatrzeszczonych oczu wygląda śmiertelne przerażenie, a rysy ściągają się w koszmarną maskę. Nieludzki ryk rozdziera dygoczące usta.

- Rębać! - pada zimny rozkaz.

Gruchnął strzał, wycelowany prosto w twarz.

Przefiony w szczękę Lübbert stoi na nogach jeszcze chwilę, ale drugi pocisk zwala go na asfalt, przebijając szyję i gardło.

Dowódca patrolu rozgląda się szybko. W głównym wejściu kotłują się zielone mury, od stroy placu Małachowskiego dwaj SS-manni podrywają się do biegu, sięgając po rafi. Parlick, skulony we dwoje, w oczekiwaniu strzału, grzebie niedołążnie dłońmi poło prawej kieszeni.

Jeszcze jeden huk. To strzelec Lus pakuje trzecią kulę w Lübberta, dla zupełnej pewności.

- Tęgo zostaw! - rozkazuje dowódca, wskazując lufa Parlicka. Niemiec słyszy. Rozumie. I tak jak był, zgięty, skulony, rzucił się pędem do ucieczki.

W dzieje się coś dziwnego. Na widok zmykającego Parlicka - nadbiegający SS-manni zawiązują się w miejscu i galopem rwą z powrotem skąd przyszli. Warte kręcąc się po wyskoki schodkach głównego wejścia - rzuca się do drzwi, tworząc w progu skłębioną masę ciała i broni. Pchając się, tłoczac, rycząc, tarasując drogę i dopiero pędząc jak kula Parlick wbija całą tę kupę do wnętrza.

Patrol stoi jeszcze nad trupem, patrząc z podziwem na szczególne widowisko legendarnego męstwa niemieckiego. Poczem chowając pistolety, oddali się w szybko pustoszącą ulicę Mszczowiecką.

To jest wszystko.

Jeszcze na chwilę uchylają się drzwi bocznego wyjścia Arbeitsamtu, wygląda hełm żandarma, kaszkieta policjanta i lufa "rozpylacza", pada przerażone pytanie "Co się stało?", a potem warte znika jak na widok diabła i drzwi zatrząskują się piorunując.

...Jeśli to jest wojna nerwów?... 1 lutego 1944 r. potyczki tej Niemcy nie wygrali.

/Mar.-Jas./

-----0000000-----

#### NA BOKU

Min. Eden oświadczył 9 III w Izbie Gmin, iż nie mogą istnieć żadne sugestie w sprawie wygaśnięcia angielsko-polskiego paktu w sierpniu 1944 i że nie zachodzi potrzeba przedłużania tego paktu w tym czasie. Oświadczenie jego udzielone zostało w odpowiedzi na zapytanie, czy rząd brytyjski zamierza przedłużyć pakt angielsko-polski na dalszy okres czasu po jego wygaśnięciu w sierpniu 1944. Oświadczenie Edena brzmiało: "Artykuł 2. angielsko-polskiego paktu, dotyczącego wzajemnej pomocy, podpisanego w Londynie 25 VIII 1939 r. przewiduje, że pakt ten ma obowiązywać w okresie pięciu lat od daty podpisania, i że jeśli nie zostanie wypowiedziany na 6 miesięcy przed wygaśnięciem tego okresu czasu zachowuje moc obowiązującą dla obu stron, pozostawiając im prawo wypowiedzenia go w każdym czasie, po uprzednim zawiadomieniu o tym na 6 miesięcy przed. Dlatego nie może być żadnych sugestii co do wygaśnięcia tego paktu w sierpniu 1944, ani też potrzeby do przedłużania go w tym czasie".

- W czasie gdy II Korpus wojsk polskich wchodził do akcji na froncie włoskim, naczelny wódz gen. Sosnkowski wysłał do gen. Giraud, głównodowodzącego francuskimi siłami zbrojnymi następującą depezę: "W chwili gdy jednostki II Korpusu obejmują stanowiska u boku swych sprzymierzeńców na froncie włoskim, pragnę wyrazić Panu, Panie Generalu, swą głęboką radość, że Polacy i Francuzi, wskrzeszając tradycję wielowiekowego bractwa broni, walczą znów razem przeciw wspólnemu wrogowi". Gen. Giraud odpowiedział: "Jestem wzruszony telegramem, który Pan General zechciał do mnie skierować z okazji wejścia do akcji II Korpusu wojsk polskich na froncie we Włoszech. W imieniu własnym oraz wojsk francuskich, którymi mam zaszczyt dowodzić, dziękuję Panu Generalowi serdecznie za uczucia, które Pan wyraził. Zespolone tym samym gorącym pragnieniem uwolnienia naszych krajów ojezystych wojska nasze prowadzić będą ramię w ramię wspólne walkę przeciw najedrocy. Jestem głęboko przekonany, że zwycięstwa nasze zostaną wkrótce uwiecznione sukcesami".

-----0000000-----

Z rzytczyn od Redakcji A. P. niezależnych nie zamieszczamy w tym numerze A. P. - "Przeglądu Politycznego".

-----0000000-----